



GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

DOTKNAĆ UŚWIEĆONEJ HISTORII...

MAREK SZULC



Każdy muzułmanin jest zobowiązany co najmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki. Chrześcijanie nie mają podobnego obowiązku, ale Ziemia Święta jest miejscem na tyle magicznym, że bez względu na siłę osobistej wiary warto pójść śladami Chrystusa i jego apostołów, zaczynając od Zwiastowania Bogurodzicy a na Wniebowstąpieniu Pańskim kończąc. Niezwykle ciekawe są również miejsca i ludzie, mający historyczne i współczesne związki z judaizmem. Tygiel mniej lub bardziej ortodoksyjnych odłamów obu wspomnianych religii uzupełnia co kilka godzin śpiew muezina z minaretu i modlitwa muzułmanów w meczetach i wszędzie tam, gdzie się w danej chwili znajdują. Garść refleksji z rodowsko - prabuckiej pielgrzymki na str. 12-13

W GMINĘ WNIKA POLITYKA

MAREK SZULC

Gdy zabieram głos w sprawach publicznych, jak ognia unikam tematów politycznych, zwłaszcza tych z kategorii krajowego formatu. Na lokalnym podwórku ujawniają się bowiem podobne podziały, jak wszędzie i rolą władzy samorządowej jest raczej ich łagodzenie niż dolewanie oliwy do ognia. Dopóki polityczne zawirowania nie wpływają bezpośrednio na poziom życia naszej lokalnej wspólnoty, robimy swoje i staramy się wypełniać oczekiwania naszych wyborców. Niestety, funkcjonowanie w oderwaniu od krajowej rzeczywistości kończy się z chwilą, gdy polityczne decyzje na górze zaczynają nieść wymierne skutki dla każdego z nas. Zrzucanie na samorządy nowych zobowiązań bez finansowej rekompensaty ze strony budżetu państwa ma miejsce od wielu lat i nie znamionuje w szczególności sposobu tej czy innej władzy. Potrafiłszy sobie z tym jakoś radzić. Jednak szeroki strumień socjalnego wsparcia, skądinąd błogosławiony przez jego beneficjentów i zapowiedź istniejącej lawiny kolejnych profitów dla przeciętnego Kowalskiego nie pozostaje i nie pozostanie bez wpływu na kondycję samorządowych budżetów. Coroczna podwyżka najniższego uposażenia podraża koszty pracy, co oczywiście przenosi się na ceny. Ceny towarów, ceny usług, koszty inwestycji. No właśnie, inwestycji... Dla zobrazowania, do niedawna szacowaliśmy wstępnie koszt wykonania nawierzchni jakiejś ulicy na „kolonii” na kwotę 400 tys. zł, w wyniku przetargu z udziałem kilku firm koszt wyniósł 350 tys. Uzyskane w taki sposób oszczędności składały się na inną, nie planowaną wcześniej ulicę. Dziś przy planowaniu rzędu 400 tys. przetarg wyłania nam kwotę np. 500 tys., bo w międzyczasie wzrosły koszty materiałów, płac, transportu itp. Płacimy więcej wykonawcom inwestycji i usług, płacimy więcej w sklepach, bo ceny żywności i innych produktów rosną zarówno u producentów jak i w dystrybucji. Media podają, że nie waloryzowane od początku (2016) pięćset plus ma dziś wartość około 270 zł. Jestem skłonny uwierzyć. Rosną ceny posiłków w szkołach, wywozu śmieci, odprowadzania ścieków, dostarczanego ciepła. Odium społecznego niezadowolenia spada na tych, co są w bliskim zasięgu lokalnej społeczności, na radnych, wójtów czy burmistrzów. Ci tymczasem próbują dokonać cudów rozmnożenia, niestety, ostatni odnotowany cud tego rodzaju miał miejsce w okolicach Kafarnaum nad Jeziorem Galilejskim niemal dwa tysiące lat temu. Pozostaje czytać czy słuchać ze zrozumieniem tego, co podają niezależne media i tego, co zawierają uzasadnienia podejmowanych na szczeblu lokalnym decyzji. I wyczekiwać lepszych czasów, odrzucając tezę, że takowe już były...

*Pogodnych, przepelnionych wiosenną
radością, wzajemną życzliwością i rodzinnym
cieplem Świąt Wielkanocnych
życzę*

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Włodzimierz Wiśniewski*

*Burmistrz
Marek Szulc*



CHOĆ WIEMY, ŻE KIEDYŚ NASTĄPI, ŚMIERĆ ZAWSZE WYDAJE SIĘ NIESPODZIEWANA

TEKST POŻEGNANIA ODCZYTANY PODCZAS MSZY ŻAŁOBNEJ PRZEZ MAŁGORZATĘ DUDAJEK



W dniu 2 marca pożegnaliśmy ukochanego męża, tatę i dziadka, wychowawcę młodzieży, wspaniałego pedagoga, społecznika i wiernego przyjaciela, Mirosława Maj. Odszedł od nas niezwykle człowiek pełen pasji, wewnętrznego ciepła, empatii, wigoru, ale też humoru, czasami ciętego dowcipu i uporu.

Mirek był znaną postacią w naszej gminie. Był pionierem nauczania informatyki w prabuckich szkołach, stworzył od podstaw, własnym staraniem, pracownię komputerową w Szkole Podstawowej nr 2 im. Obrońców Westerplatte w Prabutach i w Szkole Podstawowej w Rodowie. Po pierwsze komputery osobiście jeździł do Niemiec. Jeszcze na krótko przed śmiercią sprawdzał dzienniki oraz pracował nad modernizacją i rozbudową sieci informatycznej w budynku szkoły przy ulicy Grunwaldzkiej.

Mirek był społecznikiem oddanym sprawom naszej gminy i jej mieszkańców. Należał do kilku stowarzyszeń, w latach 2006 – 2010 pełnił funkcję radnego Rady Miejskiej w Prabutach. Zawsze pomocny, zawsze oddany i zaangażowany, niezwykle pracowity i rozsądny. Człowiek wielkiego serca... W Szkole Podstawowej nr 2 im. Obrońców Westerplatte w Prabutach, pracował od 1 września 2001 roku, a od września 2010 roku pełnił funkcję jej wicedyrektora.

Wisława Szymborska pisała: *„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci”*. Mirku, już na zawsze zapisałeś się w naszej pamięci, także tej wirtualnej. Poczta e-mailowa, strona www, facebook, a przede wszystkim librus - przy ich uruchamianiu jeszcze długo towarzyszyć nam będą wspomnienia o Tobie. Byłeś pomocą, wsparciem i strażnikiem naszych czynności codziennych, często w biegu i natłoku obowiązków niedocenianym. Niewiele uświadamiało sobie, że całe wakacje i wiele weekendów spędzałeś w szkole naprawiając zawodny sprzęt i porządkując system. Nawet nieobecny w szkole, mieszałeś wirtualnie w naszych szkolnych komputerach, po to żeby wszystko grało jak należy. Często nas zaskakiwałeś swoimi pomysłami i rozwiązaniami, nie podejrzewaliśmy nawet, że tak można. Mirku kto teraz popuka w zegarek, gdy spóźnimy się na dyżur?

Wiemy, że w ostatnich miesiącach życia towarzyszył Ci ból i niewyobrażalne cierpienie, miałeś świadomość odchodzenia i przemijania. Mimo tego do końca mogliśmy liczyć na Twoją pomoc. Jakże cieszyliśmy się, gdy w librusie pojawiało się hasło „Mirosław Maj – administrator - uwagi pokontrolne”, oznaczało to, że pracujesz i myślisz o nas. Był to sygnał, że czujesz się lepiej i nadal walczysz... Wtedy chętnie poprawialiśmy błędy, uzupełniali-

śmy zaległości i odpisywaliśmy „Miro, poprawione”. Dopiero teraz odczuwamy brak Twojej pasji, chęci poprawiania tego, co zepsuliśmy i cierpliwego tłumaczenia zawiłości informatyki. Jeszcze długo będziemy chcieli w telefonie wybrać Twój numer i powiedzieć „Mirek, nie ma neta, nie mogę się zalogować albo popsuł mi się rzutnik”. Dla Ciebie nigdy nie było problemu, kwitowałeś to stwierdzeniem „Co Ty gadasz” lub „Mówisz i masz”. Aż chce się powiedzieć: „Oooo, Panie.... Co teraz będzie?”.

W naszych sercach pozostał wielki smutek i długo jeszcze będziemy zwracać uwagę na puste miejsce parkingowe, puste miejsce w pracowni komputerowej, gabinecie dyrektora. Będzie brakowało Ci nawet w stołówce szkolnej, a Pani Kazia nie ugotuje Ci, Twoich ulubionych dań.

Uczniom na długo w pamięci pozostaniesz jako autorytet informatyki, wymagający, ale sprawiedliwy nauczyciel, przekazujący swoją wiedzę z pasją i zaangażowaniem. Przekazywałeś młodzieży siłę i uczyłeś wytrwałości w pokonywaniu trudności, a przede wszystkim wiary we własne możliwości oraz szacunku do drugiego człowieka. Już teraz dzieci, pytane o to, jak wspominają pana Mirka, odpowiadają, że pan Mirek zawsze miał dobry humor, pamiętają jego charakterystyczną kitkę i nieodczuwany atrybut - czarną teczkę. Tylko Ty potrafiłeś o wnętrzu komputera mówić, że to jest jego serce. Wchodzący do klasy uczniowie słyszeli słowa „Ostatni kietuje drzwi”.

W ten prawie wiosenny dzień, pożegnaliśmy osobę, która żyła i pracowała wśród nas, dla nas i z nami. Odszedł człowiek, który pozostawił w nas niezatarty ślad dobroci.

Mirku, odszedłeś pozostawiając puste miejsce, którego nikt nie zdoła wypełnić. Zapewniamy Cię, że na drogach życia ocaliłeś od zapomnienia swoją postać. W zamian oferujemy Ci naszą pamięć i naszą modlitwę, bo w pełni na to zasłużyłeś. Wierzmy, że ludzie, których kochamy, zostają z nami na zawsze, bo swoim życiem rysują ślady w naszych sercach. Mirku w naszych sercach pozostaniesz na zawsze.

Żegnaj Miruś! Żegnaj nasz Kolego i Przyjacielu! Żegnaj nasz nauczycielu! Game over!

Kolejne przedwczesne odejście wypełniło nasze serca smutkiem. W sobotę, 23 marca pożegnaliśmy Przyjaciela, Znajomego, Człowieka powszechnie szanowanego i lubianego, nieodżałowanej pamięci

ROMANA PRZECHADZKIEGO

Jego Najbliższym składamy z serca płynące wyrazy współczucia. Ku pamięci współczesnych i potomnych w następnym numerze zamieścimy nasze wdzięczne wspomnienie o Jego szczególnej roli w życiu prabuckiej społeczności. Niech spoczywa w pokoju.

ZŁOTE GODY - 50 LECIE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

JOANNA STĘPKA

*Nie sztuką jest pokochać,
ale sztuką jest wytrwać w miłości na dobre i na złe.
Te wspólne 50 lat,
to symbol wierności i miłości rodzinnej,
to skarbnica czynów małych i wielkich,
to dowód wzajemnego zrozumienia
i istoty związku małżeńskiego,
to wzór i piękny przykład dla młodych ludzi,
którzy decydują się zawrzeć związek małżeński
i założyć rodzinę.*

W dniu 28 grudnia 2018 roku w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu odbyła się uroczystość uświetniająca Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego.

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty, Marek Szulc, wraz z Z-cą Przewodniczącą Rady Miejskiej w Prabutach, Grażyną Banach oraz Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Prabutach, Joanną Stępką, mieli zaszczyt i przyjemność podejmować pary, które związek małżeński zawierały w 1968 roku.

Wyrazem ogromnego szacunku i uznania wielkiej wartości tego wspianego Jubileuszu jest przyznawanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej parom małżeńskim Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

W roku 2018 Medalami tymi zostali uhonorowani: **Władysława i Stanisław Brojek, Marianna i Ryszard Buszko, Sylwia i Jan Dudajek, Danuta i Józef Gosik, Maria i Tadeusz Grabińscy, Wanda i Henryk Kłosińscy, Danuta i Henryk Lemke, Krystyna i Stanisław Leńscy, Irena i Alfred Łapińscy, Mieczysława i Włodzimierz Marciniak, Jadwiga i Kazimierz Modrzewscy, Anna i Stanisław Pytlarczyk, Urszula i Roman Słotwińscy, Grażyna i Mirosław Stępka, Krystyna i Kazimierz Śmi-ga, Urszula i Ryszard Warchlewscy.**



Uroczystość odbyła się w podniosłej i serdecznej atmosferze. Były gratulacje, kwiaty, pamiątkowe dyplomy oraz życzenia. Przy dźwiękach Mendelsona i lampce szampana wzniesiono toast za pomyślność i kolejne lata we dwoje. Dla szanownych Jubilatów wspólnie odśpiewano 100 lat.

Redakcja Gazety Prabuckiej składa jeszcze raz najserdeczniejsze gratulacje i życzenia wielu dalszych lat w zdrowiu, wzajemnej miłości i szacunku najbliższych Wam osób. Życzymy Wam, Złoci Jubilaci, by przeżyte wspólnie lata niosły ze sobą tylko dobre wspomnienia, a nadchodzące lata pozwalały spełniać marzenia i przeżywać kolejne jubileusze.



co w gminie piszczy...

Marek Szulc

Remiza na finiszu

Problemy związane z lokalizacją i budową remizy OSP Prabuty wydają się być bliskie rozwiązania. Przede wszystkim radni zaakceptowali pomysł umiejscowienia remizy na pierwszym od strony ul. Grunwaldzkiej boisku asfaltowym. Ta koncepcja uzyskała też przychylność naszych partnerów, druhow z OSP, najwyraźniej zmęczonych przeciągającymi się procedurami. Udało się też w drodze rozmów i dzięki naszej deklaracji wykonania stosownych zabezpieczeń, złagodzić lub wręcz zresetować zastrzeżenia sąsiadów tej lokalizacji, którzy wykazali przy tym dużo dobrej woli i zrozumienia dla naszych argumentów. W celu uspokojenia społeczności uczniów, rodziców i nauczycieli obu sąsiadujących przez ulicę szkół, nie godzących się na uszczuplenie bazy rekreacyjnej i sportowej, podjęliśmy decyzję o rozbudowie drugiego boiska asfaltowego, które po pokryciu nawierzchnią poliuretanową, ogrodzeniu i oświetleniu stanie się nowoczesnym boiskiem wielofunkcyjnym. Będą z niego mogli korzystać nie tylko uczniowie, ale również popołudniami i podczas weekendów inni mieszkańcy Prabut (łącznie ze strażakami). Aktualnie na ukończeniu jest aktualizacja projektu remizy, uwzględniająca nową lokalizację i warunki przyłączenia mediów jak i pomniejszoną w stosunku do pierwotnej koncepcji powierzchnię garażową i części socjalnej. Przewidywany koszt inwestycji oscyluje w granicach 1,6 mln zł, czyli nie przekracza pierwotnie zakładanej w budżecie kwoty.

Gwoli przypomnienia, pierwotnie planowaliśmy lokalizację remizy na działce przy ul. Malborskiej, jednak oczekując na wsparcie ze strony Państwowej Straży Pożarnej, które ostatecznie nie nastąpiło, zderzyliśmy się z dotkliwym wzrostem kosztów inwestycji. Kolejnym pomysłem była lokalizacja nieco okrojonej gabarytowo remizy na byłym korcie przy ul. Daszyńskiego, co zdecydowanie nie spodobało się druhom z OSP z uwagi na utrudniony dojazd i wyjazd z remizy, zwłaszcza w dniach funkcjonowania targowiska. Wbrew pozorom, trudno było znaleźć na terenie miasta lokalizację, która nie niesłaby uciążliwości dla mieszkańców a jednocześnie umożliwiała szybki i dogodny dojazd. Umiejscowienie remizy przy ul. Grunwaldzkiej wydaje się te warunki spełniać, a w dodatku powstanie (mamy nadzieję, że przy wsparciu powiatu) nowe boisko.

**Prabucki Budżet Obywatelski
zawieszony**

Sprawa wstrzymania budżetu obywatelskiego ściśle wiąże się z tematem wyżej zamieszczonej informacji. Budowę wielofunkcyjnego boiska wstępnie wyceniliśmy na około 360 tys. Z nadzieją na wsparcie powiatu z racji użytkowania przyszłego boiska przez uczniów szkoły ponadpodstawowej szukamy ok. 200 tys. zł, których w strategicznym zestawie planowanych na kolejne lata inwestycji nie mamy. Przewodniczący Rady Miejskiej zaproponował więc wstrzymanie na dwa lata budżetu obywatelskiego, który, przypomnijmy, dopuszcza do realizacji wnioski nie

przekraczające 25 tys. zł. Radni podzielili argumentację, że zamiast leczyć lokalne bolączki kroplówką, lepiej zastosować większą strzykawkę i zacząć urządzać zapomniane przez Boga i kolejne samorządy obiekty, na których wala się potłuczone szkło i psie odchody. Zgodnie z opinią radnych następnym krokiem powinna być poprawa stanu i funkcjonalności boiska trawiastego w tym kompleksie. Trzeba zaznaczyć, że zawieszenie budżetu obywatelskiego na rok, czy dwa nie oznacza rezygnacji z tej formy obywatelskiej aktywności, a jedynie skomasowanie środków na konkretne przedsięwzięcie. Myślę, że idea powstania obiektu z prawdziwego zdarzenia jest warta tego wyrzeczenia.

Wnioski „drogowe” złożone

Zapowiadany od roku program rządowy, dotyczący przebudowy dróg gminnych i powiatowych, na który z niecierpliwością ostrzyliśmy sobie zęby został wdrożony z początkiem bieżącego roku. Niestety, nasz entuzjazm i optymizm osłabił fakt, że z przyznanej dla województwa pomorskiego puli środków (nieco ponad 200 mln zł) prawie jedną trzecią pochłoną wcześniej rozstrzygnięte wnioski. Oznacza to, że przebudowa ul. Sportowej, która „załapała” się w ostatnim ubiegłorocznym naborze, sfinansowana będzie już z nowego projektu, w dodatku z dofinansowaniem rządu 50%, podczas gdy wszystkie nowe wnioski mogą liczyć na wsparcie do 80%. Trudno, darowanemu koniowi... Oczekujemy teraz na podpisanie umowy. Koszt tej inwestycji to około 1,5 mln zł, bowiem oprócz samej nawierzchni drogi i obustronnych chodników zaplanowano przebudowę skrzyżowania w okolicach „orlika” z nowym systemem parkingów na potrzeby szkoły.

Okienko nowego naboru wniosków otworzyło się 15 marca na miesiąc. Tak krótki termin premiuje samorządy, które mają gotowe projekty. A my mamy. Złożyliśmy więc wnioski na ul. Górną, Cisową, Wiśniową, Sikorskiego i Dąbrowskiego. Coś z tego znamienitego zestawu może się załapie. Wszystkie wymienione ulice, zgodnie z naszym strategicznym planem zostaną zmodernizowane w tej kadencji i mamy, a raczej będziemy mieli przewidziane na to środki, każde ewentualne dofinansowanie przybliży nam realizację remontów kolejnych ulic.

Więcej pociągów przez Prabuty?

Prabuty leżą mniej więcej w połowie drogi między stacjami kolejowymi w Malborku i Iławie. W minionych latach różnie bywało z ilością bezpośrednich połączeń do Warszawy czy Trójmiasta, co jest żywotnie ważne nie tylko dla prabucian, ale także dla mieszkańców Kwidzyna. W poprzedniej kadencji dwukrotnie, wspólne z Panią wójt Smętowa Granicznego wizyty w Ministerstwie Infrastruktury zaowocowały dla obu gmin zwiększeniem liczby par pociągów, zatrzymujących się na naszych stacjach. Wobec ciągłych zmian rozkładów jazdy podjęliśmy, z udziałem okolicznych samorządów, kolejne rozmowy ze strukturami kolejowych przewozów pasażerskich. O wynikach prac i nowych ustaleń będziemy informować na str. UMiG.

OPEROWO W PCKiS

KRZYSZTOF FEDORUK



W sali Prabuckiego Centrum Kultury i Sportu odbył się pierwszy w tym roku koncert z serii Viva Musica. Licznie zgromadzona publiczność mogła usłyszeć muzykę operetkową, wiedeńską i popularną w wykonaniu dobrze znanego prabucianom zespołu ARTIS.



W odróżnieniu do tradycyjnego koncertu noworocznego w Filharmonii Wiedeńskiej, nasz prabucki koncert, urozmaicony jest o występy solistów. W tym roku na prabuckiej scenie zaprezentowali się Ewelina Wojciechowska i Kamil Pękała. Jak przystało na koncert karnawałowy, na zakończenie, nie mogło zabraknąć „hиту wiedeńskiego koncertu noworocznego” - „Marsza Radeckiego”.



XXVII FINAŁ WOŚP ZA NAMI...

KRZYSZTOF FEDORUK

Podobnie, jak w całej Polsce, kwestowaliśmy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Choć ten wyjątkowy dzień zakończył się wielką tragedią w Gdańsku, to zarówno w Prabutach, Trumiejkach jak i wszystkich większych i mniejszych miejscowościach w Polsce i na całym świecie słyhać było karnawałowe rytmy, radość i chęć pomagania najmłodszym przez miliony ludzi. W globalnej skali po raz kolejny pobity został rekord zbiórki.

Już w przeddzień niedzielnego finału w Miejskiej Hali Sportowej odbyły się turnieje, podczas których każdy uczestnik mógł wesprzeć WOŚP, a od niedzielnych, wczesnych godzin porannych wolontariusze maszerowali ulicami miasta i zbierali pieniądze do puszek.



Tak było w Trumiejkach...

fot. ZS Trumiejki

W Prabutach coroczny finał WOŚP odbył się w Prabuckim Centrum Kultury i Sportu dzięki pełnemu zaangażowaniu nauczycieli połączonych sztabów szkół podstawowych w Prabutach i Obrzynowie.

Na scenie nie mogło zabraknąć artystów i występów młodzieży, które uatrakcyjniły popołudnie i wieczór.



... a tak w Prabutach.

fot. SP2 Prabuty

Tego dnia w Trumiejkach, dzieci i młodzież, pod czujnym okiem grona pedagogicznego, kwestowała, bawiła się i wspierała WOŚP. Podczas obu finałów, w Prabutach i Trumiejkach, prowadzone były kawiarenki, loterie fantowe i licytacje z przebojowymi prowadzącymi. W Trumiejkach rolę „orkiestrowego” konferansjera pełniła Aneta Lizińska, a w Prabutach Konrad Rogoziński.

Prabuty wraz z Obrzynowem uzbierały 19 550,66 zł.,

Trumiejki uzbierały 2 947,40 zł.

Co dało łączną kwotę 22 498,06 zł.!!!

Z DZIAŁALNOŚCI KRESOWIAKÓW

JĘDRZEJ KRASIŃSKI

W dniu 12.02.2019 r. odbyło się walne zebranie Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków, na którym podsumowano działalność w 2018 r., wybrano nowe władze na kolejną kadencję, a także przedstawione zostały plany działań, które mają zostać zrealizowane w 2019 r.

W minionym roku PSK już po raz 10 zorganizowało konferencję popularno – naukową „Świat Kresów”, rajd rowerowy „Pamięci Kresowian”, wycieczki, imprezy integracyjne. Są to działania, które na stałe weszły do kalendarza i będą kontynuowane w tym roku.

W planach nowego zarządu, na obecny rok znalazły się dwa zupełnie nowe i poważne przedsięwzięcia. Pierwsze to umieszczenie w kościele parafialnym w Prabutach kopii obrazu Matki Boskiej Kazimierzeckiej - Patronki Wołynia. Oryginalny Obraz Matki Boskiej został przywieziony z Palestyny na początku XVII wieku przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego „Sierotką”, i do 1939 r. znajdował się na zamku w Olyce na Wołyniu. Wykonana w XVII wieku kopia była obiektem kultu w sanktuarium w Kazimierce – wsi założonej w roku 1629 przez kanclerza wielkiego litewskiego Stanisława Albrechta Radziwiłła (obecnie – Kuźmówka w obwodzie rówieńskim na Ukrainie). Od czasu, kiedy obraz pojawił się w kaplicy kazimierzeckiej, liczne tłumy pielgrzymów odwiedzały to miejsce, i wkrótce obraz zasłynął łaskami. W latach 1770–1780 kaplicę powiększono do wymiarów kościoła. W okresie rozbiorów władze carskie likwidowały sanktuarium, a w kościele planowano urządzić cerkiew, i tylko nieugięta postawa duchownych udaremniła te zamiary. Mimo oporu władz rosyjskich do kościoła przychodzili również prawosławni, którzy podobnie jak katolicy otaczali cziłą cudowny wizerunek. Kościół kazimierzecki został w 1943 r. wysadzony w powietrze przez nacjonalistów ukraińskich, a obraz zaginął. Nie są także znane losy obrazu znajdującego się na zamku ołyckim. Uroczystości odpustowe, które odbywały się 15 sierpnia gromadziły dziesiątki tysięcy wiernych, zarówno katolików jak i prawosławnych. Uroczystość odsłonięcia obrazu Matki Boskiej Kazimierzeckiej odbędzie się 15 sierpnia 2019 r. Koszt wykonania kopii wynosi 8000,00 złotych, pieniądze pochodzić będą ze zbiórki publicznej i darowizn. Osoby chętne mogą wpłacać środki na konto stowarzyszenia nr 48 8319 0003 0001 7008 2000 0010 w Banku Spółdzielczym w Prabutach z tytułem: „Obraz Matki Boskiej”. Stowarzyszenie otrzymało również dotację na realizację reportażu filmowego pod roboczym tytułem: „Powiślanin – skąd przybyłem? co zastałem? co przywiozłem?”, dokumentującego historię ludzi osiedlonych na Powiślu po II wojnie światowej. Realizacja projektu trwać będzie 2 lata. Stowarzyszenie otrzymało środki unijnie przyznane przez Powiślańską Lokalną Grupę Działania.

Planowana jest również organizacja wyjazdu na Wołyn w trzeciej dekadzie czerwca tego roku. Osoby chętne mogą się zgłaszać do Jędrzeja Krasińskiego tel 695267700.

Prezesem został ponownie Andrzej Mosiejczyk, który tę funkcję pełni od początku działalności stowarzyszenia.



Terminy wyborów Rad Sołeckich

Zgodnie z rozporządzeniem Burmistrza ogłoszone zostały wybory na sołtysów na kadencję 2019 - 2023. Poniżej prezentujemy harmonogram zebrań sołeckich:

1. Antonin-Kamienna - 23.04. (wtorek) - godz. 17:00
2. Rodowo - 23.04. (wtorek) - godz. 19:00
3. Gonty - 23.04. (wtorek) - godz. 17:00
4. Górowychy - 23.04. (wtorek) - godz. 19:00
5. Jakubowo - 23.04. (wtorek) - godz. 17:00
6. Obrzynowo - 23.04. (wtorek) - godz. 19:00
7. Laskowce - 23.04. (wtorek) - godz. 17:00
8. Szramowo - 23.04. (wtorek) - godz. 19:00
9. Julianowo - 24.04. (środa) - godz. 17:00
10. Stańkowo - 24.04. (środa) - godz. 19:00
11. Gdakowo - 24.04. (środa) - godz. 16:00
12. Sypanica - 24.04. (środa) - godz. 18:00
13. Pólko - 24.04. (środa) - godz. 17:00
14. Kołodzieje - 24.04. (środa) - godz. 19:00
15. Pilichowo - 24.04. (środa) - godz. 17:00
16. Trumiejki - 24.04. (środa) - godz. 19:00
17. Stary Kamień - 25.04. (czwartek) - godz. 17:00
18. Grodziec - 25.04. (czwartek) - godz. 17:00
19. Raniewo - Kleczewo - 25.04. (czwartek) - godz. 19:00
20. Gilwa - 25.04. (czwartek) - godz. 17:00

ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

CEZARY OLECZEK

W dzisiejszym odcinku naszych wspomnień historycznych chciałbym zaprosić Państwa na kulinarną przekąskę, albowiem nasz felietonowy wędrowiec, karmiąc swą duszę atrakcjami Riesenburga lat 30-tych XX w., zapewne poszukiwał również wysublimowanego jadła i trunków rodem z Prus Wschodnich. Jak już w poprzednich artykułach wspominałem, kwaterując w dobrych hotelach i w zajazdach Riesenburga miał sposobność skosztowania serwowanych tam dań, niemniej założmy, że był dość wymagającym smakoszem i wędrując poszukiwał również lokalnych atrakcji dla podniebienia. Szczególnie p o ż a d a n y m b y ł poranny syty chleb, wypiekany z żytniej mąki na naturalnym zakwasie, do którego letnią porą przy wysokich temperaturach jak ulał pasował, przy odrobinie swojskiego masła, tłusty plaster sera, najlepiej rodem z Pruskiej Litwy, tyłżyckiego. Kubek prawdziwego zimnego mleka dla kontrastu uzupełniłby podstawowy produkt spożywczy turyście. Pomyślą Państwo, że taka przekąska nie jest niczym szczególnym, niemniej warto skosztować takiego dania, by zrozumieć istotę formy nad treścią. Dania bogate, wyszukane, ekskluzywne to dla turysty, zakładającego codzienną sporą marszrutę, pewien kłopot kaloryczny i przede wszystkim zbyt wielkomiejskie wzorce. Ilekroć bowiem gdzieś bywamy szukamy przecież naturalnego piękna, oderwania od codzienności. Stąd więc poszukiwania regionalizmu dawnego Riesenburga. A takich ciekawostek i w tym zakresie tu nie brakowało. Sprawą ważką podczas spacerów była zasobność napojów. Z tym w mieście nie było kłopotu. Liczne sklepy i restauracje miały w swej bogatej ofercie napoje orzeźwiające oraz alkoholowe. Apfelschorle, czyli sok jabłkowy, w kompozycji z wodą mineralną był bardzo rozpowszechnionym trunkiem na upalne dni i nie wymagał wydatkowania wielu fenigów, gdyż w każdym domu przez cały sezon był on stałym elementem kuchennej ekspozycji i raczono nim uprzejmych gości. Oczywiście w sklepach brylowały wody z lokalnych i regionalnych

rozlewni, a od 1934 r. nastąpiło szaleństwo popularności Coca – Coli, gdzie jako ciekawostkę podam, że koncern ten stał się jednym ze sponsorów olimpiady w Berlinie w 1936 r. Oczywiście bardzo powszechne i lubiane w całych Niemczech były piwa, a w Riesenburgu można było z satysfakcją skosztować wyrobów rodzimych oraz browarów elbląskiego, czy gdańskiego. Marki takie jak :

Brauerei English Brunnen (Anielski Zdrój), czy DAB (Danziger Action Biernbrauerei) to tylko przykładowe z bogatej oferty piw w Riesenburgu lat 30-tych XX w. Spożycie chmielowego trunku było wysokie, ale biorąc pod uwagę mnogość lokali oraz powszechność stolików piwnych w wydzielonych miejscach na powietrzu, tzw. Flugslokal, piwosze i biesiadnicy w niczym nie utrudniali miejskiego codziennego życia. Wypada nadmienić, że na trasie popularnych tras wycieczkowych funkcjo-



nowały prywatne hotele i zajazdy oraz proste w założeniu, ale nader funkcjonalne schroniska młodzieżowe i pensjonaty. Tu zapewne zawędrował, czy raczej dopłynął i nasz turysta, albowiem obiekt schroniska młodzieżowego (Die Jugendherberge) zlokalizowany był na wyspie Muschelinsel Jeziora Dzierzgoń (Sorgen See) i mimo swej głównie drewnianej, acz wyniosłej konstrukcji, robił już z dala niezwykle wrażenie. Budowla ta w swej prostej i surowej formie dostatecznie górowała nad gęstwiną drzew wyspy, dodatkowo posiadała wywyższony taras gwarantujący wspaniałe widoki i odpoczynek na powietrzu wędrowcom. I tam nie brakowało jedzenia, choć były to dania szybkie i tanie, jak np. biała kiełbasa (Weisswurst) w sałatce ziemniaczanej (Kartoffelsalat), okraszona kiszonym ogórkiem i popijana chwalonym powszechnie piwem riesenburskim Lindnera. Nadto uwielbiana zupa z soczewicy (Linsensupe) lub bogatsza w składniki i na bazie mięsnej wkładki tzw. Eintopf, czyli jednogarnkowa zupa warzywna z wołowiną.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

CEZARY OLECZEK

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Wspomniana powyżej sałatka ziemniaczana, czyli mieszane gotowane kartofle z cebulą i pomidorami, była znana w Niemczech, a wydawnictwo Brandenburgische Kochbuch, czyli Brandenburska Książka Kucharska, wymieniała ją jako potrawę popularną od Szpewy po Bug i od Berlina po Kłajpedę. Znużonemu wędrowcy czas dodatkowo uprzyjemniała lektura lokalnych gazet prabuckich, np. Riesenburger Tageszeitung w połączeniu z „deserem” w postaci wina reńskiego, czy modnych papierosów marki Juno. Dodatkowo oferowano zewsząd bardzo tanie latem szarlotki, czy słynne pruskie rogaliki, a nie wypadało wręcz odmówić świeżej, czy wędzonej ryby w postaci królowej wschodniopruskich jezior sielawy, bądź podsmażanych na maśle leszczy. Znacznie droższe i o wyższych walorach smakowych były wędzone węgorze, które kupcy Riesenburga sprowadzali z Gdańska z targu rybnego przy Motławie, a rybę tą można było również kupić bezpośrednio od rybaków w Riesenburgu. Powszechnie zachwalane królewieckie pulpety (Konigsberger Klopse) wypadało skosztować odwiedzając miasta Prus Wschodnich, a bardzo modnym, aczkolwiek ciężkim dla żołądka był bigos (Bigosch), który w karcie dań łączono obowiązkowo z ciemnym pieczywem i kuflem zimnego piwa. Wędrując przez okalające miasto lasy łatwo było o leśne owoce, czy grzyby, a kurki w tłustej śmietanie z koperkiem i smażonymi równolegle kartoflami zapewne na długo pozostawały w sercach i pamięci odwiedzających to miasto turystów. Mimo, iż wschodniopruską kuchnię określano często ludową i prostą miała ona swoją zasługę w dorobku kulturowym tej Ziemi, a Riesenburg był również dzięki temu miastem rozpoznawalnym i pozytywnie kojarzonym w całych Niemczech. Nadmienić tu wypada, że również w Riesenburgu czerpano z kulinarnego dorobku kuchni pozaregionalnych. Wybredny smakosz mógł więc bez problemu „zaliczyć” np. kartoflanekę po frankfurcku (Frankfurter Kartoffelsuppe), do przygotowania której potrzebne były m.in. 100 g słoniny, 1 cebula, por, 1½ kg kartofli, smalec, cukier, 2 miary octu jabłkowego, majeranek, tymianek, kiełbasa frankfurcka, 1½ kg chleba tostowego, 30 g mąki. Niemniej najsmaczniejszym był sam pobyt w tym pełnym uroków i tajemnic mieście i jego okolicach. Pozostawiając naszego turystę z tymi atrakcjami Riesenburga zapraszam na kolejną wędrowkę po przeszłości naszego grodu.

SPOTKANIE AUTORSKIE Z AGNIESZKĄ KOROL

KRZYSZTOF FEDORUK



Dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Prabuty - Riesenburg w dniu 9 lutego w pomieszczeniach Miejsko - Gminnej Biblioteki Publicznej w Prabutach odbyło się spotkanie autorskie Agnieszki Korol.

Mieszkanka naszej gminy, autorka bajek dla dzieci, baśni dla dorosłych oraz scenariuszy teatralnych, uchyliła rąbka tajemnicy o swojej najnowszej, pełnej intryg, humoru i zawłości powieści. „Zamczysko”, bo o nim mowa, to osadzona w nieistniejącym realnie, średniowiecznym państwie - mieście opowieść tocząca się wokół sędziwego króla.

Warto odważyć się i przekroczyć mury „Zamczyska”, ale ostrzegamy łatwo w nim stracić poczucie czasu.

Książkę można już wypożyczyć w prabuckiej bibliotece. Zachęcamy do lektury.



TRZYNASTA LEGENDA (Z CYKLU LEGENDY RODOWA)

MIROSLAW PISARKIEWICZ



Stał na progu stodoły i patrzył jak rzeźbiarz tworzy w glinie postać. Z lepkiej góry na kawalecie wylaniała się na razie głowa w czymś, co miało być w przyszłości prawdopodobnie hełmem lub raczej czapką z piórem. Nic nie wskazywało na to, w obecnej fazie prac, ale wiedział, że rzeźbiarz modeluje króla Stefana Batorego wjeżdżającego do Gdańska w 1577 roku.

Żarki niecierpliwie kręciły się wokół, ale nie przejmował się nimi. Gdyby wyczuły jego obecność, to na pewno uczepliłyby się ubrania i opóźniły, jak to Żarki, jego możliwości przemieszczania się w czasie i w przestrzeni.

Nie widziały go jednak. Kiedyś, spacerując nad ranem brzegiem morza, znalazł zwitek zapomnianej mgły. Nosił go odtąd w woreczku na piersi niczym szkaplerz. Dla Żarek stał się dzięki temu niewidoczny, a i w zasadzie większość ludzi także nie dostrzegała go.

Wdychał znajome powietrze wsi, w której pojawiał się od lat. Usłyszał jakiś hałas. Spojrzał w głąb sąsiedniego budynku, gdzie Malarka tworzyła obraz haftując wypukłe fragmenty sukni namalowanej wcześniej postaci. Przez pokój przemknęła karoca zaprzężona w czwórkę koni, ale Malarka nie zwróciła na nią uwagi. W leżącej po drugiej stronie drogi dawnej kuźni Świątkarz co prawda podniósł głowę, ale pomyślał jedynie, że to wiatr. Natomiast siedząca w sklepie Hafciarka kątem oka odnotowała nietypowy cień. Garncarze zaś odskoczyli od pieca, który nagle sypnął obficie iskrami.

Widział to wszystko z wrót stodoły i pomyślał, że coś zaczyna się dziać. Tym bardziej, że Żarki jak szalone biegały tu i tam i coś do siebie popiskiwały w swoim narzeczu.

Nie zauważył kto siedział w rozpędzonej karocy, ale... stangret siedzący na koźle był ubrany na biało i miał biały cylinder.

*

Dawca Tęczy siedział na wielkim głazie za wioską i przyglądał się przejazdowi karocy. Nie zdziwiło go jej pojawienie się. Kilka dni wcześniej widział pochody krasnoludów, pruskich żołnierzy

w pikielhaubach, jaćwieskich wojowników ubranych w skóry, a nawet przemknęła w kierunku lasu gromada rusalek na jednorożcach, Zakon Wędrujących, Szepty i Krzyki, Lelum i Polelum. Zresztą ...kogo tam nie było! Nikt nikogo nie widział i nikt za nikim się nie rozglądał. Wszyscy parli w stronę lasu, jakby przyciągał ich gigantyczny magnes. Tylko Żarki kręciły się po okolicy, jak zawsze, i nie zwracały się w stronę lasu, do którego udawał się cały, przedziwny autorament postaci. Żarki widziały je i komentowały to głośno, ale same pozostawały w bezpiecznej odległości od pierwszych drzew kniei.

Dawca Tęczy przyglądał się Przyglądającemu. Zauważył, że Przyglądający ma zwitek mgły w woreczku na szyi. Dawca jednak widział go mimo to.

- Zaczyna się dziać „Trzynasta legenda”. – Powiedział pod wąsem.

*

Zaczyna się dziać „Trzynasta legenda”. – Powiedział Patrzący.

Rozejrzał się uważnie. Większość znaków ulokowano między stodołą Rzeźbiarza, pracowniami Malarki, Świątkarza a miejscem, w którym pracowała Hafciarka. W tym magicznym trójkącie stał kościół, piec garncarski i znajdowało się miejsce na ognisko, które było ukrytym punktem zjednoczenia.

*

Nikta siedział przy stole z Tyczkesem i Beczkesem. - Pomieszały się jakiś czas temu wszystkie legendy i teraz, gdy nadchodzi trzynasta z nich, nie wiadomo co przyniesie. – Powiedział do pozostałych biesiadników.

- Może powinno się mówić „Legenda 12 i ¾” albo „Legenda niecała 14”. - Rzekł Tyczkes.

- To nic nie zmieni. – Niespodziewanie wykazał się niezwykłym rozsądkiem Beczkes, a było to do niego kompletnie niepodobne. - 12 i ¾ to w zaokrągleniu jest i tak 13, a niecałe 14 to też jest w gruncie rzeczy nadal 13.

- To cóż począć? – Zafrasował się Tyczkes.

Nikta nie odpowiedział nic.

- Ale czy to jest rozsądne wsadzać do jednego worka

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Rzeźbiarza, Malarzę, Świątkarza i Hafciarkę i jeszcze tych od wypalania gliny, co święci na pewno nie są, a lepią? – Dywagował niepytany przez nikogo Tyczkes.

- Oni wszyscy tworzą sztukę. – Nikta spojrzał w niebo i przeciągnął się szeroko.

- No tak, ale jak porównać sztukę Rzeźbiarza ze sztuką Hafciarki, a dzieła Malarki z figurami Świątkarza? No i jeszcze ci wypalacze!

- To proste. Oni wszyscy tworzą sztukę, ale na różnych poziomach i w różnych dziedzinach. Jedni są w nawie kościoła, inni na chórze, a inni na wieży lub w zakrystii. Ale wszyscy są w tym samym kościele. Tylko na różnych poziomach. Jedni odprowadzają msze, a inni ich słuchają i naśladują w niektórych częściach nabożeństwa, a jeszcze inni pomagają lub tylko pozoru uczestniczą.

- Bardzo to mądre.

- Po prostu jedni są w klasach początkowych szkoły, a inni już ją dawno skończyli, ale wszyscy korzystają z tej samej wiedzy, tylko na innych etapach.

A co to ma do „Trzynastej legendy”?

- Każdy ma w niej swoją rolę do odegrania. I jakby to nie wydawało się dziwne, to ona będzie niekompletna bez któregośkolwiek z nich i będzie także niekompletna bez reszty postaci, które mają w niej zagrać. Choćby bez studentów. Bez nich także nie ma w zasadzie żadnej poważnej Legendy.

- Ziarno piasku na zboczu wielkiej góry jest częścią wielkiej góry. – Podsumował Beczkes.

- I jak las. I jak las. – Cieszył się jak dziecko Tyczkes.

- Są mchy, grzyby, krzewy i drzewa. Różne różności są. Ale wszystko to las.

*

Dawca Tęczy patrzył na Patrzącego a Patrzący patrzył na Dawcę Tęczy. Obaj pokiwali głową akceptując prawdy, które wypowiedział Nikta, a podsumowali Beczkes z TYczkesem. Wiedzieli, że obaj mają rację. Nikt z nich jednak, a i Nikta pewnie też, nie wiedział kto przybył w karocy.

- Nie ma jednych bez drugich, nie ma jednych bez drugich. – Zapiszczał jak zwykle spóźniony Niebėdek.

Wspominałem o Niebėdku? Nie? No to niech tak zostanie.

Tylko Patrzący jest bez drugich. - Szepcik zaszepecił z gałęzi.

Wspominałem o Szepcziku? Nie? To niech tak zostanie.

*

Tymczasem karoca zajęła do lasu i zatrzymała się w pobliżu Jeziora bez Imienia. Z wnętrza wysiadł pasażer karocy i powoli zbliżył się do rozchybotanego pomostu, który zagłębiał się w ciało wody. Przybysz nachylił się nad jej powierzchnią i przedstawił się:

- Jestem Oman. Graf z Rodos.

- Graf Oman. – Zabułgotało w wodzie. – Tu w Rodowie?!

- Do usług i pokłon wielki dla ciebie Zakorze.

- Oj tam, oj tam. – Zachnął się Zakor. Nie miałem pojęcia, że to ty przybędziesz Grafie z Rodos.

- Zdecydowano, że Rodowo i Rodos łączy nie tajemna i to z jej powodu właśnie ja powinienem stanąć na czele

Wiecowiska i zadać wszystkim **TO** pytanie.

- Mądra decyzja. Mądrze zdecydowano. Nic to nic. Nie można zrywać nici. To pogłębiałoby dalszy chaos. A ten musi zostać powstrzymany.

- Tak... „Trzynasta legenda” sprawia sporo zamieszania. Wszyscy przybywają do niej jak pszczoły do nektaru.

- Rób zatem co powinienes.

- Dobrze Zakorze.

Głos z głębi jeziora zamilkł, a przybysz, którym był, jak się okazało, Graf Oman wsiadł do karety i udał się na drugą stronę lasu by ogłosić rozpoczęcie Wiecowiska.

*

Dawca Tęczy i Patrzący spojrzeli na siebie. Wszystko stało się jasne. Podeszli do Nikty, który przetarł oczy ze zdumienia.

- Wy tutaj!? – Zakrzyknął.

- Jesteśmy tu od jakiegoś czasu. Przybył także Graf Oman z Rodos.

- On tu jest!!!? – Zerwali się na równe nogi wszyscy trzej, czyli Nikta, Tyczkes i Beczkes.

- Jest i wkrótce za lasem otworzy Wiecowisko.

- Zatem w drogę!

- Zatem w drogę. Droga doprowadzi nas do rozstrzygnięcia.

Wszyscy ruszyli na drugą stronę lasu.

*

Na Wiecowisku zaczęło się robić gęsto. Przybyli ... (tu należy wymienić wszystkich z wszystkich legend, ale kto by ich wszystkich pamiętał – nawet Ojcowie Założyciele by chyba nie zdołali, ale... spróbujmy). Zatem, na Wiecowisko przybyli... w kolejności pojawiania się w legendach, bo tak najsprawiedliwiej: Rese, wróż Liwienieć, córka Liwieńca Liwa, Dydko bez Imienia, Łagodny Dydko, Dydko na Słomianych Nogach, Rodo...

- Jeny! To w „Pierwszej Legendzie” było aż tylu Dydków!? – Zdziwił się NieWiadomoKto.

- Nie, był jeden Dydko, ale wspominał o innych Dydkach, no to chyba trzeba by ich policzyć, bo choć nie byli, to jednak byli.

- Wymienimy naprawdę wszystkich z wszystkich legend? – Spytał NieWiadomoKto.

- Chyba jednak nie, bo to zajęłoby większość miejsca przeznaczonego na opowieść o „Trzynastej Legendzie”.

- Napiszmy zatem, że na Wiecowisku było wszystkich mnóstwo i będzie ok.

- Tak zrobimy.

*

Na Wiecowisku było wszystkich mnóstwo i było ok. Przybyły nawet Pistacjowe Szkieletory. I była z nimi Rosamunda z Chmurą w Głowie. Choć ona nigdy wcześniej ze Szkieletorami nie wybierała się w żadną podróż. Przybył nawet Re Buss. Skąd się tu wziął Re Buss!? Nie mam pojęcia. I nie pytajcie nawet kim jest Re Buss? Lepiej nie wiedzieć.

Było wszystkich mnóstwo i było ok. A ten o kim nie wspominałem, zapomniałem lub nie chciałem... jest cymbałem.

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

Najbardziej zaangażował się Nikta, który z tego wszystkiego przybył na Wiecowisko za lasem aż dwa razy (niektórzy twierdzili nawet później, że trzy) i niczym para bliźniaków paradował podwójnie wśród przybyłych. Niektórzy twierdzili, że potrójnie i że aż trzy razy w związku z tym zabierał głos. Ale sprytny Nikta, gdy się zorientował, że jest go więcej niż powinno, rozdzielił się i rozstawił w różnych miejscach, tak że w zasadzie nikt nie wiedział naprawdę czy był jeden czy było go więcej.

*

Stangret ubrany na białą skłonił się przed wszystkimi białym cylindrem i wielkim głosem zawołał:

- Wiecowisko, Wiecowisko, Wiecowisko.

Po czym nałożył cylinder i wycofał się skromnie na swoje leżące bardzo, bardzo na uboczu miejsce. Wówczas jego miejsce zajął Graf Oman z Rodos.

- Witam wszystkich i wszystkim się kłaniam. Nikogo nie oceniam i nikogo w niczym nie ograniczam, ale zasady Wiecowiska znacie – każdy ma jedno słowo. Brzmi ono „Tak” lub „Nie”. Innych słów nie ma dzisiaj w użyciu. A każdy musi wypowiedzieć własną prawdę zawartą w swoim „Tak” lub swoim „Nie” – pamiętacie, że bywały niegdyś Wiecowiska, podczas których wypowiadano cudze prawdy i ... dlatego doszliśmy do tego, że musimy dziś rozważać problem „Trzynastej legendy”. Zatem, gdy przyjdzie ten czas, każdy ma wypowiedzieć swoją i tylko swoją prawdę. Inaczej nie dojdziemy do sedna a „Trzynasta legenda” może okazać się legendą absolutnie bardzo pechową dla pozostałych legend, które są już z nami. Legend przyszłych nie rozważamy, bo ich jeszcze nie ma. A jeśli nie ma, to nie ma i nie ma co strzepić sobie języka nad czymś, czego nie ma. Zatem czas zacząć.

Graf Oman rozejrzał się czujnie po tłumie zebranych.

- Znacie zaistniałą sytuację ... – Tu zawiesił głos.

Wszyscy mrucząc pokiwali głowami lub czym kto miał, ale nikt nie wydobył z siebie żadnego słowa. Po co mówić o sprawach oczywistych. Przybyła „Trzynasta legenda” i trzeba było jakoś się z tym bałaganem uporać.

Pytanie jest zasadnicze. Czy „Ab ovo” można uznać za „Dwunastą legendę”, gdy składa się jedynie z około dwóch i pół setki słów i spójników?

Zakor, który oficjalnie nie brał udziału w Wiecowisku, ale nieoficjalnie miał jako jedyny prawo do wypowiadania się, zabalgotał telepatycznie we wszystkich głowach (wszyscy wiedzieli, że Zakor od dawna nie rusza się z Jeziora bez Imienia, bo uznaje, że nic ciekawego poza nim nie ma, a jeśli coś się dzieje to on i tak wie o tym, a jak jest naprawdę źle to zostają przysłani Rozwiązujący Problemy, tacy jak choćby Graf Oman z Rodos).

- Krótki czy długi jest numer i tyle, że jest to pewne, że jest i tyle.

Zebrani na Wiecowisku pokiwali, czym kto miał. Jest to jest i tyle.

- Ustalmy zatem, że „Ab ovo” było „Dwunastą Legendą”. – Podsumował Graf Oman z Rodos. – A w takim razie „Trzynasta Legenda” ma prawo przebywać w Rodowie

i nie przysła tu przed czasem, choć tak mogłoby się wydawać. Czy ktoś jest na „Nie”? – Zapytał dla pewności.

Ale wszyscy byli na „Tak”, nawet Nikta, co kończyło sprawę i to ostatecznie zamykało fazę chaosu.

*

Wiecowisko zakończyło się. Zebrani zaczęli rozchodzić się, każdy w swoją stronę i w swoim celu. Graf Oman udał się na kładkę i wędrując po jej rozchybotanych deskach dotarł do miejsca, w którym przykłęknął nad powierzchnią wody i rzekł do niej:

- Zakorze! Przybyłam aby złożyć ci pożegnalny pokłon. Wracam na Rodos.

- Jedź szczęśliwie. Dobrze rozwiązałeś sprawę. Niech cię prowadzą legendy dokądkolwiek pójdziesz.

- Niech prowadzą mnie i niech będą z tobą wedle potrzeb Zakorze.

Skłonił się nad wodą, wstał i poszedł w stronę karety. Po chwili stangret ubrany na białą uchylił w przestrzeń biały cylinder, zaciął konie i ruszył na południe.

*

Dawca Tęczy patrzył jak karoca przejeżdża przez pokój malarki, przez sam środek jej obrazu, na którym skrywała się szarość zaczerpnięta mimowolnie z „Trzynastej legendy”. Patrzący pokłonił się z oddali Grafowi Omanowi. Z rozpędu pokłonił się mu także król Stefan częściowo uformowany na kawalecie Rzeźbiarza.

*

Zaczął się kolejny fragment czasu, który kiedyś może zyska szatę i ubrany w słowo pójdzie w świat, ten lub każdy inny, jako legenda z numerem.

- Ech ...czy to ważne jest teraz jaki numer nastąpi po trzynastym! – Zakrzyknął Beczkes.

- Po dwunastym. – Poprawił go Tyczkes.

*

A do czego były te wszystkie znaki i Żarki i w ogóle? Żeby trafić bezbłędnie na Wiecowisko!

A co z punktem zjednoczenia?

- Ach, z punktem... Wiecie, czymś trzeba przecież wypełnić opowieści. I po to był ten punkt. Zresztą studenci muszą gdzieś się podziać wieczorami.

I to już koniec?

- Kto wie? Może teraz to już naprawdę koniec?

- A o czym jest właściwie „Trzynasta Legenda”?

- Jak to o czym? „Trzynasta Legenda” jest o „Trzynastej Legendzie” i ... o Wiecowisku w sprawie „Trzynastej legendy”.

*

No to się działo i się zapisało.

*

- A właściwie, to która to jest legenda? – Spytał Rzeźbiarz.

DOTKNĄĆ UŚWIĘCONEJ HISTORII...

MAREK SZULC

Moją relację z pielgrzymki do Ziemi Świętej zaczęę od wrażeń, które nijak się mają do moich wyobrażeń o podróży do tego historycznego miejsca. Pierwsze zaskoczenie czekało nas już na Okęciu. Znaleźliśmy się w autonomicznym sektorze lotniska, który sprawiał wrażenie eksterytorialnej części państwa Izrael. Agenci Mosadu bardzo grzecznie ale stanowczo przetrzepali nasze bagaże (nie wszystkie) i przepytali nas na okoliczność przygotowania do wyjazdu i celu wizyty. Pomimo wiedzy, że Izrael jest w stanie permanentnego konfliktu ze społecznością arabską i z tego powodu dba o bezpieczeństwo wszystkich swoich obywateli jak również gości, w tym naszej grupy, wyjątkowy fakt odgrozdzenia części odlotowej lotniska na potrzeby obcego państwa nieco nas zaskoczył.

Następna konfrontacja naszych wyobrażeń z rzeczywistością miała miejsce już w Jerozolimie, Betlejem, Betanii i innych miejscach na trasie naszego pielgrzymowania. Okazało się, że chrześcijanie w tym tzw. Państwie Trzech Religii (Izrael jest oficjalnie państwem świeckim) w liczbie ok. 160 tys. stanowią niecałe 2% populacji, z czego 80% to chrześcijańscy arabowie. Resztę stanowią chrześcijańscy „rezydenci”, czyli osoby pielęgnujący miejsca święte, wolontariusze i członkowie chrześcijańskich zakonów.

Pozostałe dwie religie, to dominujący judaizm i islam. W Izraelu pojawiają się głosy, że w niedalekiej przyszłości wyznawcy islamu mogą zdominować życie religijne w tym kraju a przyczyn tego należy upatrywać w większej „dżietności” muzułmanów, z których większość stanowią sunnici.

W trakcie odwiedzania kolejnych miejsc, wiodących śladami Chrystusa zaskoczyła nas mnogość chrześcijańskich odłamów, obecnych w świątyniach i szczególnych miejscach świętych. Oficjalnie opiekują się nimi franciszkanie, ale w praktyce bywa różnie. W ogromnej Bazylice Grobu Świętego funkcjonuje mniejsza budowla, we wnętrzu której mieści się przedsionek grobu i sam Grób Pański.



Wygląda to jak wielka lokomotywa wstawiona do ogromnej hali. Bazylikę Grobu Świętego administruje sześć odłamów katolickich: łaciński Zakon Braci Mniejszych, prawosławni Grecy, Kościół Ormiański, Kościół Syryjski, Kościół Koptyjski i Etiopski Kościół Ortodoksyjny. Gdzie kucharek sześć... i każdy sobie rzepkę... takie przysłowia przychodziły mi na myśl w długiej, zakręconej kolejce, wymuszającej około trzygodzinne dreptanie wśród taśm i poręczy. Skąd takie wrażenie? Ano stąd, że co dwie godziny procesja ormiańskich zakonników, którzy czują się właścicielami „lokomotywy” (oprócz doklejonej do jej tylnej ściany kapliczki koptyjskiej) dokonuje „odymiania” wkoło Grobu i wówczas kolejka się zatrzymuje a niesubordynowani pielgrzymi są bezceremonialnie przepędzani z okolicy trasy procesji, podczas której zakonnicy, co trzeba przyznać, pięknie śpiewają swoje liturgiczne pieśni. Mnich dyżurny w koptyjskiej kapliczce był bardzo gościny i za podpowiedzią naszej nieocenionej, znakomitej przewodniczki mogliśmy tam wejść po drodze, by dotknąć skały chrystusowego grobu, niejako od zaplecza. Z łaskawości zakonnika w przedsionku Grobu Pańskiego bywa już różnie. Dopóki nie zostałem przegoniony przez ochronę procesji, mogłem bez przeszkód fotografować samo wejście i później przedsionek. W samej krypcie grobowej zakazuje się robienia zdjęć a wizyta w niej trwa kilka sekund. Dzięki zamieszanu w ciemnym przedsionku, gdzie stłukła się butelka wina, przyniesiona przez pielgrzymkę, chcącą wejść bez kolejki (świeciliśmy komórkami by zakonnik mógł posprzątać), byłem w krypcie nieco dłużej i zrobiłem fotkę. Ponieważ zakaz nie wydawał się oficjalny i nie określał sankcji za jego złamanie, odważyłem się opublikować to zdjęcie. Najpierw jednak fotka, jak sprzątamy z mnichem, a sprawczyni w chuście się przygląda.



W głębi widać wejście do krypty grobowej. Przypominę, że według Ewangelii, po śmierci Chrystusa Józef z Arymatei i Nikodem, obaj majątni członkowie Sanhedrynu, żydowskiego parlamentu, udali się do Piłata z prośbą o wydanie ciała Jezusa celem pochówku w grobowcu, wykupionym niegdyś dla siebie przez tego pierwszego.

DOTKNAĆ UŚWIĘCONEJ HISTORII...

MAREK SZULC



Oto zdjęcie, za które mi się trochę oberwało na fb. Dwie płyty grobowe, jedna świeca i trochę kiczowata mackatka oraz wotywnne pucharki na półce. Biorąc pod uwagę fakt, że miejsce to było wielokrotnie niszczone przez Persów (614 r.) i Arabów (1009 r.) a po okresie wojen krzyżowych i prawie trzech wieków panowania egipskich mameluków przez następne pięć wieków pozostawało w granicach imperium osmańskiego nie ma pewności, czy wzgórze Golgoty zachowało swój pierwotny kształt i czy faktycznie dotykamy świętych skał. Bazylika Grobu Świętego wraz z miejscem kaźni Chrystusa jest mimo to największą relikwią chrześcijańskiego świata, niosącą najgłębsze przeżycia duchowe.

Odejdźmy na chwilę od religijnych uniesień. Na jerozolimskim Wzgórzu Herzla znajduje się Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem (co oznacza „pomnik i imię”), założony w 1953 roku. Na całym terenie tego miejsca pamięci posadzone są drzewka i umiejscowione tablice „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”. Oczywiście bardzo wiele tych symboli dotyczy Polaków, którzy z narażeniem życia ratowali Żydów od hitlerowskiej zagłady.



Fragment torów kolejowych z wagonem, darem prezydenta RP Lecha Wałęsy. W dolnym rogu tabliczka „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”.

I tak szpalta po szpalcie wypełniają się dwie strony mojej relacji, a tyle jeszcze ciekawostek chciałbym przekazać naszym Czytelnikom... Chyba otworzę cykl reportaży, o ile Was nie zanudzę :)

Z kategorii „zaskoczeń” jeszcze jedno, tym razem bardzo pozytywne. W Kanie Galilejskiej białe - czerwona flaga na sklepiku i sprzedawca, wołający: „jak się masz kochanie”. Odpowiedziałem „powiedz mi, kiedy znowu cię zobaczę”, bo handlujący często podążali naszymi śladami ofiarując swoje pamiątki za „łan dolar” lub „dzeszecz zloty”.



Mimo namolnej chęci zamiany różańców, chust i kobierców na szekle, złotówki i dolary, palestyńczycy są dla Polaków bardzo przyjaźni. Miły akcent spotkał nas na barce, którą popłynęliśmy na Jezioro Galilejskie. Po wejściu na pokład na maszt wciągnięto polską flagę a z głośników popłynął nasz hymn. Nie podejrzewam, by w skrzyni pod pokładem były wszystkie flagi świata...



Jezioro Galilejskie, w którym apostoł Piotr wraz z trzema innymi apostołami łowili ryby. Porcja identycznej rybki w sąsiedztwie piotrowego domostwa kosztuje w knajpce 40 dolców. Niektórzy się skusili. A brzegi jeziora przypominają nasze Dzierżgońskie. Woda też podobna.

I tak oto kończę pierwszy odcinek relacji. Dziękuję i zapraszam ponownie.

ms

POBIEGALI PO MEDALE W SANATORIUM I W GARCZYNIE

MARCIN KŁOSIŃSKI

W poniedziałek 25 marca na stadionie i przyległych terenach leśnych w prabuckim Sanatorium odbyły się Powiatowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych oraz Ponadgimnazjalnych w Drużynowych Indywidualnych Biegach Przełajowych. Zasady eliminacji najlepszych zawodników oraz drużyn, które będą reprezentowały naszą gminę na zawodach w Człuchowie były następujące: 1) awans uzyskują pierwsze trzy osób w biegu indywidualnym; 2) awans uzyskuje pierwsza drużyna, która składa się z 5 uczniów danej szkoły.

Po bardzo emocjonujących i zaciętych biegach awans na zawody wojewódzkie uzyskali uczniowie z naszej gminy:

Dziewczęta grupa młodsza: *Zuzanna Zielińska* - SP2 Prabuty - I miejsce

Dziewczęta grupa starsza: *Natalia Proć* - SP2 Prabuty - I miejsce; *Karolina Kwiatkowska* - SP Rodowo - II miejsce

Chłopcy grupa starsza: *Dominik Wróblewski* - SP Rodowo - I miejsce, *Miłosz Węgliński* - SP Trumiejki - III miejsce

Dziewczęta Igrzyska Młodzieży Szkolnej - *Amelia Zakrzewska* - SP Rodowo - I miejsce

Chłopcy Igrzyska Młodzieży Szkolnej - *Tymoteusz Kil* - SP Rodowo - II Miejsce, *Wiktor Wróblewski* - SP Rodowo - III miejsce

W biegu drużynowym Igrzysk Młodzieży Szkolnej chłopcy z SP Rodowo zajęli I miejsce. Skład zwycięskiej drużyny: *Tymoteusz Kil*, *Wiktor Wróblewski*, *Jakub Wróblewski*, *Jakub Zakrzewski*, *Jakub Beksa*.

Wszyscy wymienieni, młodzi sportowcy będą reprezentować naszą gminę podczas Mistrzostw Województwa Pomorskiego, które odbędą się w Człuchowie już 5 kwietnia.



W zawodach wojewódzkich uczniowie sklasyfikowani na pierwszych 6 miejscach uzyskują awans do Ogólnopolskich Drużynowych i Indywidualnych Biegów Przełajowych dziewcząt i chłopców Szkolnego Związku Sportowego, które odbędą się w Sochaczewie w dniu 26 kwietnia.

W sobotę 30 marca w Garczynie koło Kościerzyny odbyły się Mistrzostwa Województwa Pomorskiego i Kujawsko - Pomorskiego tzw. makroregionu w biegach przełajowych. Są to najważniejsze, a zarazem najtrudniejsze zawody sezonu, gdyż Mistrzostwa Polski w tej kategorii wiekowej nie są rozgrywane. W zawodach startowało 31 klubów z obu województw m.in. Zawisza Bydgoszcz, Talex Borzytuchom, MKL Toruń, GKS Olimpia Grudziądz, AZS-AWFiS Gdańsk, Zantyr Sztum, AML Słupsk, MLKS Baszta Bytów, LKS Vektra Włocławek i wiele innych. Wśród nich startowało KKL Rodło Kwidzyn, barwy reprezentują nasi zawodnicy.



W tak licznej stawce i ogromnej konkurencji klubowo KKL Rodło Kwidzyn uplasowało się na podium zajmując III miejsce, a nasi zawodnicy i zawodniczki zajmowali czołowe miejsca w tak doborowej stawce.

Kategoria młodzików: bieg na dystansie 2000m. - *Miłosz Wesołowski* - I miejsce, bieg na dystansie 3000m - *Tymoteusz Kil* - II miejsce, bieg na dystansie 2500m - *Amelia Zakrzewska* - XI miejsce

Kategoria dzieci starszych (klasy V, VI): bieg na dystansie 1000m - *Natalia Proć* - I miejsce,

Karolina Kwiatkowska - III miejsce, *Dominik Wróblewski* - III miejsce, *Kamila Chmielecka* - XXI miejsce.

Kategoria dzieci młodszych (klasy II, IV): bieg na dystansie 500m - *Zuzanna Zielińska* - II miejsce.

Efekty tak znakomitych wyników to ciężko przepracowany okres zimowy, w którym zawodnicy uczestniczyli m.in. w dwóch obozach (górkim w Szklarskiej Porębie oraz dochodzeniowym w Prabutach). Ponadto należy nadmienić, iż Miłosz Wesołowski, Tymoteusz Kil i Amelia Zakrzewska są członkami kadry województwa pomorskiego w LA.

Gratulujemy zawodnikom i życzymy kolejnych sukcesów.



TO I OWO...

OD REDAKCJI

Czarny król

Jakże łatwo jest ranić,
słowem, czynem i... podłością
tylko po co i dlaczego? – pani,
pani, hołdująca najciemniejszym ciemnościom.
Ty, pani mroczna, zła i niegodna
wizją swą czarną o mściwym zapachu,
tkasz nuty - powstaje czarna rapsodia,
o tekście przesiąkniętym ogromem strachu.
Ty, pani siejesz nienawiść, pogardę i smutek,
z twych zimnych i wykrzywionych ust,
wysypują się czarne koraliki podstępnych trutek,
by, zadowolić plejadę zadżumionych bóstw.
Ty, pani zabierasz ludziom ich jestestwa,
zagrabiasz im wszystko, co szczerze ukochali,
budując z tych niecnnych cegieł swe królestwa,
patrzysz jak czysty i dobry świat się wali.
Ile złego jeszcze stać się musi, o pani?...
aby zraniona nienawiścią dusza twoja,
opiła się serdecznej krwi jak ławica piranii,
a, człowieczeństwo sięgnęło moralnego dna.
Błagam opamiętaj się o pani...,
nie zabieraj kolejnego życia niewinnego,
połóż kres, tej bezsensownej tyranii,
wejrzyj w dno serca głęboko pokłutego.
Ono już nie bije, ale krwawi obficie,
tak ciężko jest zrozumieć jego ogromny ból,
kiedy odszedł jego dobrotliwy właściciel,
a, na scenie pojawił się z nożem czarny król.
Prabuty, 17.01.2019

vivaldi



Z archiwum Grzesia Marciniaka. Jego Tatę, jednego z animatorów zagospodarowania kościółka na Izbę Pamiątek rozpoznaję. To pan w okularach, znakomity fotograf, dzięki któremu mamy wiele bezcennych zdjęć. A reszta? Kto rozpozna, proszę o telefon lub sms 609667113. ms

SYSTEM NAWADNIANIA
NA STADIONIE

KRZYSZTOF FEDORUK

Dzięki uporowi zarządu MKS "Pogoń" Prabuty i Państwa głosowaniu w Prabuckim Budżecie Obywatelskim zrealizowany został projekt, mający na celu zainstalowanie na boisku głównym stadionu miejskiego w Prabutach profesjonalnego nawodnienia. Inwestycja ta została wykonana z myślą o szukaniu oszczędności i walce o dobry stan boisk, które łącznie zajmują powierzchnię ok. 2 hektarów. Brak odpowiedniego podlewania boisk może niweczyć ogrom starań i włożonych prac pielęgnacyjnych m.in. nawożenie, koszenie, dosiewanie.

Boiska na stadionie miejskim są specyficznymi „trawnikami”. Jest to duża, otwarta przestrzeń, narażona przede wszystkim w okresie letnim na wysychanie. Przez cały rok z boisk korzysta ponad 1000 osób. Boiska w każdych warunkach pogodowych muszą sobie poradzić z codzienną eksploatacją. Muszą również spełniać odpowiednie warunki do gry i nie mogą stanowić zagrożenia dla korzystających z nich zawodników.



Automatyczny system podlewania został zainstalowany na płycie głównej boiska. Ze względu na brak środków nie można było rozszerzyć systemu o boisko treningowe i wybudowanie studni. Koszty zainstalowania nawodnienia wraz z budową studni urosłyby do około 100 tys. zł. Takie kompleksowe rozwiązanie pozwoliłoby na zaoszczędzenie w ponoszeniu kosztów utrzymania obiektu o około 20 tys. złotych rocznie. Wykonanie systemu nawadniania kosztowało 35 tys. zł., z czego 25 tys. zł zostało przeznaczone na zakup systemu nawodnienia z Budżetu Obywatelskiego.



OBIECUJĄCY POCZĄTEK RUNDY WIOSENNEJ POGONI

KRZYSZTOF FEDORUK

Seniorzy rozpoczęli okres przygotowawczy już 15 stycznia, treningi odbywały się trzy razy w tygodniu w hali, siłowni i orliku. Średnio w treningach uczestniczyło 16 zawodników z czego trener Andrzej Tolstik był bardzo zadowolony. Piłkarze pracowali ciężko i z dużym zaangażowaniem.

Po rundzie jesiennej, z różnych przyczyn, z zespołem pożegnało się kilku zawodników: R. Felski - Powiśle Dzierzgoń, K. Samson - Rodło Kwidzyn, treningów nie wznowili M. Kowalski, W. Kordalski, M. Grzywacz, A. Grigoryan, ze względu na kontuzje na wiosnę zabraknie również D. Nowickiego oraz B. Sowińskiego.

W rundzie wiosennej w drużynie Pogoni grają: T. Waclawski - powrót z wypożyczenia GKS Wikielec, M. Brojek - Orkan Rumia, A. Dąbrowski juniorzy Arki Gdynia, P. Tarwacki - zawodnik wolny. Po przerwie w grze do zespołu dołączyli dobrze znani prabuckim kibicom doświadczeni zawodnicy: R. Sprzążka, P. Urbanowicz, Sz. Hanas, D. Papis, P. Węgrecki, M. Nawalaniec.

Gry kontrolne przyniosły wiele obiecujących wniosków. Trener Andrzej Tolstik patrzy na rundę wiosenną z perspektywą nie tylko utrzymania drużyny w V lidze, ale z nadziejami na zagoszczenie w górnej połowie tabeli na koniec rozgrywek.

Pierwszy mecz rundy wiosennej Pogoń rozegrała 16 marca z Beniaminkiem Starogard Gdański na stadionie miejskim w Prabutach. Jak się okazało w bardziej zimowy niż wiosenny dzień, Pogoniści rozgromili przyjezdnych 4:0 po dwóch bramkach Tomka Waclawskiego oraz po jednej autorstwa Sebastiana Woźniaka i Pawła Urbanowicza. Tego dnia naszym piłkarzom wychodziło dosłownie wszystko i od początku do końca meczu kontrolowali grę. Przy odrobinie szczęścia wynik mógłby być jeszcze bardziej okazały, ale przyjezdnego bramkarza ratowały poprzeczka i słupki.

Tydzień później nasi piłkarze ponownie grali na własnym stadionie. Tym razem rywalem Pogoni byli zawodnicy z Borzechowa k. Starogardu Gdańskiego. Przed rundą wiosenną SŁAWEK Borzechowo był czerwoną latarnią ligi, ale w pierwszej serii gier pokazali, że będą walczyć o utrzymanie i pokonali średniaka ligowego ze Szprudowa 2:1. Początek spotkania Pogoni ze Sławkiem ułożył się niestety po myśli gości. To goście byli częściej przy piłce, to goście prowadzili grę, to goście stosowali pressing, w końcu to goście (po ogromnym nieporozumieniu w linii naszej obrony) wyszli na prowadzenie. Ich radość jednak nie trwała długo. Zaledwie po trzech minutach do remisu doprowadził Tomek Waclawski, a po kolejnych pięciu na prowadzenie Pogoni wyprowadził Paweł Urbanowicz. Po przerwie Pogoń rządziła na boisku i pokazała rywalom, że jest naprawdę silnym zespołem. Dwie kolejne bramki Tomka Waclawskiego i jedna Pawła Urbanowicza ustaliły wynik spotkania na 5:1.

Obecnie pogoń zajmuje 12 pozycję w tabeli ze stratą 3 punktów do upragnionego 8 miejsca. Cieszą fakty, że nasi piłkarze zdobywają dużo bramek, jednocześnie mało ich tracąc. Oby dobrze naoliwiona maszyna nie zatarła się do końca rundy. Sympatyków Pogoni zapraszamy na pozostałe mecze przy ul Jagiełły.

Plan meczów na stadionie przy ul. Jagiełły w rundzie wiosennej:

6 kwietnia, godz. 16:00 – POGOŃ – Orzeł Subkowy

17 kwietnia, godz. 17:00 – POGOŃ – Gwiazda Karsin

5 maja, godz. 17:00 – POGOŃ – Borowiak Czersk

18 maja, godz. 16:00 – POGOŃ – Chojniczanka II Chojnice

1 czerwca, godz. 11:00 – POGOŃ – Czarni Przemysław

15 czerwca, 17:00 – POGOŃ – Wisła Tczew

VII MEMORIAŁ SIATKARSKI IM. LEOPOLDA STĘPNIA

KRZYSZTOF FEDORUK

W dniu 23 lutego w Miejskiej Hali Sportowej odbył się VII Memoriał Siatkarski im. Leopolda Stępnia.

W turnieju uczestniczyło 5 drużyn: Archem Bydgoszcz, Gepi Team Olsztyn, Timex Tczew i dwie drużyny z Prabut ASIMP oraz młodzież z ZSP. Turniej rozgrywany był w iście rodzinnej atmosferze, a na trybunach nie mogło zabraknąć rodziny legendarnego prabuckiego siatkarza Leopolda „Lopka” Stępnia.



Triumfátorem memoriału, rozgrywanego w systemie każdy z każdym, okazała się drużyna z Bydgoszczy. Tuż za nią uplasowały się drużyny z Olsztyna i Tczewa. Prabuckie teamy były gościnne dla przyjezdnych i zajęły 4 oraz 5 miejsce.

Serdeczne podziękowania dla sponsorów, którzy ufundowali nagrody, medale, puchary oraz poczęstunek dla zawodników: ZAKSA Kędzierzyn – Koźle, Radny Rady Powiatu Kwidzyńskiego – Andrzej Bożek, Przewodniczący Rady Powiatu Kwidzyńskiego – Jerzy Śnieg, firma Handpol – Romana Leszczyńskiego, Piekarnia Kordowscy oraz PCKiS.



Urząd Miasta i Gminy Prabuty

ul. Kwidzyńska 2

82-550 Prabuty

tel/fax. 55 278 20 01

Redaktor naczelny: Krzysztof Fedoruk. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów niezamówionych.